

Roboczy zapis rozmowy
Prezesa Rady Ministrów T.MAZOWICKIEGO
z I Lordem Adminralicji Royal NAVY
Adm. Sir Julianem OSWALDEM
Warszawa 20 września 1990 r.

Premier T. MAZOWIECKI: "Cieszę się z tej wizyty, bo zależy nam na kontaktach przedstawicieli marynarki Polski i Wlk. Brytanii".

Sir. OSWALD: "Dziękuję bardzo za to przyjęcie. Jestem reprezentantem marynarki i w pewnym sensie mojego kraju. Podzielam pańską opinię o potrzebie utrzymywania kontaktów."

Gospodarz: "Cieszę się, że w trakcie swojego pobytu w Polsce nawiąże pan kontakt z polską marynarką. Nasza marynarka nie jest ani tak wielka, ani tak sławna jak brytyjska, no ale jest."

Gość: "Jesteśmy świadomi osiągnięć polskiej marynarki tym bardziej, że dzielimy dumę ze wspólnej walki w okresie II wojny światowej. To wspólne doświadczenie czyni nasze wzajemne kontakty łatwiejszymi".

Min. Kołodziejczyk: " Marynarka była takim specyficznym rodzajem broni, że już wcześniej miała kontakty, ze swoimi zachodnimi odpowiednikami. W ubiegłym roku wizytował Wlk. Brytanię nasz przedstawiciel".

Gość: "To prawda. Dziękuję panu premierowi także za przyjęcie naszego okrętu "Bristol". Mam nadzieję, że to trwające już współdziałanie będzie kontynuowane."

Gospodarz: "Na zbliżenia między marynarkami naszych krajów patrzemy jako na istotny element procesu zbliżenia ogólnoeuropejskiego."

Gość: "Całkowicie się zgadzam. Zostawienie, zresztą, polityki wojskowym doprowadziłoby do wojny."

Gospodarz: "Właśnie o to chodzi, by tego uniknąć. Nie ma już żadnego powodu, byśmy pozostawali więźniami przebrzmiałej mentalności."

Gość: "Myślę, że bardzo cennym czynnikiem w europejskiej scenie jest międzynarodowe uznanie granic i wiążące się z tym ściśle rozmowy 2+4".

Gospodarz: "Bardzo doceniam, że te rozmowy doprowadziły do skutków nas satysfakcjonujących. Jestem wdzięczny za stanowisko brytyjskie prezentowane od samego początku. Miałem okazję je poznać w trakcie mojego pobytu w Londynie. Tam właśnie po raz pierwszy opowiedziałem się za potrzebą obecności Polski w tych rozmowach i byłem w tym umocniony przez premier Thather."

Gość: "Mam także nadzieję, że doprowadzamy do zakończenia rozmów na temat zbrojeń konwencjonalnych."

Gospodarz: "My też do tego dążymy."

Gość: "Ma to wielkie znaczenie dla bezpieczeństwa, zarówno Polski jak i Wlk. Brytanii."

Min. Kołodziejczyk: "Chcemy doprowadzić, na podstawie dotychczasowego mandatu, do przedłużenia tych rozmów na taktyczną broń jądrową. Nie byłby to Wiedeń II ale, I bis."

Gość: "Rozumiem, że mowa jest o drugiej turze rozmów, mającej podjąć te problemy, które nie zostały rozstrzygnięte w pierwszej."

Min. Kołodziejczyk: "Chodzi o taktyczną broń jądrową, siły morskie i powietrzne."

Gość: "Dotychczasowy mandat nie obejmował marynarki wojennej. Włączenie ich do tych rozmów wymagałoby nowego mandatu. Wiem natomiast, że mój rząd jest bardzo zainteresowany rozmowami na temat ograniczenia broni chemicznej."

Min. Kołodziejczyk: "Polska jest tym bardzo zainteresowana, tym bardziej że sama nie posiada takiej broni i nie zamierza jej posiadać."

Gość: "Zupełnie tak samo, jak my."

Gospodarz: "nasze poglądy w tej sprawie są zbliżone."

Gość: "Czy można korzystając z okazji zadać panu premierowi pytanie dotyczące perspektyw układów - NATO i Warszawskiego?"

Gospodarz: "Patrząc realnie nie można przyszłości obu układów stawiać na jednej płaszczyźnie. Układ Warszawski jest w trakcie kryzysu i transformacji. Zmierza do tego, aby układ ten w tej fazie się zmienił, aby miał charakter konsultacyjny, pozbawiony wspólnego dowództwa. Jeśli chodzi o NATO był u nas ostatnio sekretarz generalny tej organizacji, pan WOERNER, z którym o tym między innymi rozmawiałem. Rozumiemy, że NATO jest elementem obecności USA i Kanada w Europie. To inna sytuacja".

Gość: "Dziękuję za tą opinię. Sądze, że byłby pan zdumiony wiedząc, że w ramach NATO jest duża niepewność co do jego przyszłości. WOERNER pewnie powiedział panu, że NATO czeka ewolucja ale nie rewolucja. Polegać to będzie na zmniejszeniu roli wojskowej, a zwiększeniu politycznej. Wracając do Układu Warszawskiego - nowe rozmowy rozbrojeniowe prowadzone są na bazie układów. Czy to ma jeszcze sens?"

Gospodarz: "Mówiąc o wzajemnych kontaktach myślimy o kontaktach poszczególnych państw z państwami Zachodu lub NATO jako całości, ale nie o kontaktach między blokami. Zdajemy sobie sprawę, jak prowadzone są rozmowy rozbrojeniowe. W pewnym sensie, aby nie rozwalić tych rozmów - NATO potrzebuje partnera. Problem w tym, że my oczywiście nie chcemy tych rozmów spóźnieć czy rozwalić, ale z drugiej strony nie chcemy wzmocniać bloku, który już się przeżył, który nie ma przyszłości."

Gość: "Dziękuję za te opinie tym bardziej, że nie jestem wysoko postawionym politykiem, a prostym marynarzem."

Gospodarz: "Pojawił się zresztą pierwszy kontakt poza blokami - Zatoka Perska. Polska w tej sprawie wspiera wielkie rezolucje ONZ i chce się do nich dostosować. Mamy jeszcze w Iraku 1400 naszych obywateli. Mimo to zastanawiamy się nad jakimś gestem, jakąś formą obecności w tym regionie, np. naszych oddziałów sanitarnych."

Nie jest to jeszcze decyzja ale zastanawiamy się nad tym. Jest to sprawa o tyle niełatwa, że nie chcemy narażać naszych obywateli, ale z drugiej strony chcemy zmanifestować naszą solidarność z tymi wszystkimi, którzy są przeciw temu co tam się stało. Pokazuje to, jak daleko odeszliśmy od blokowego myślenia."

Gość: "To bardzo ważne i wysłuchałem tego z bardzo dużym zadowoleniem. Konkretny wkład Polski byłby bardzo ważnym sygnałem dla świata. Znany jest fakt, że Polska ma wielu swoich obywateli w Iraku. Tym trudniejsza decyzja, ale też o wiele większe jej znaczenie. Podobne dylematy przedstawił w rozmowie ze mną przedstawiciel marynarki radzieckiej. My też i USA mamy tam swoich obywateli w charakterze zakładników. W Londynie uważamy, że nie możemy sobie pozwolić na zwycięstwo Hussaina. Bo wtedy go nie powstrzymamy. Gdyby ta niczym nie usprawiedliwiona agresja w czystej postaci się powiodła - byłaby to zła wiadomość dla świata. Już w Warszawie dowiedziałem się od naszego ambasadora, że Rada Bezpieczeństwa obraduje nad rozszerzeniem blokady na samoloty. To bardzo ważne, choć bardzo trudne do zrealizowania. Ale stwarza to nadzieję na możliwość uniknięcia otwartej walki."

Gospodarz: "Oby się pan nie mylił. Ja nie jestem takim optymistą. Gdyby tam pojawił się ślad zdrowego rozsądku, trzeba by byłoby dać mu wyjść z twarzą. Ale tego niestety, nie widać".